



## MARANTZ PM6007

Za niespełna trzy tysiące złotych Marantz proponuje tylko jedną integrę – relatywnie nowy (z drugiej połowy 2020 roku) model *PM6007*.

Taniej u Marantza się nie wzmocnimy.

Dzisiaj odchodzimy od zestawiania wzmacniacza z odtwarzaczem, co przez wiele lat było oczywistą praktyką.

Ale u Marantza wciąż zaopatrzymy się zarówno we wzmacniacze, jak i pasujące do nich odtwarzacze – dla *PM6007* przygotowano towarzystwo *CD6007*.

**W**zmacniacz *PM6007* to z wyglądu wciąż doskonale znany Marantz z bogatym i klasycznym wyposażeniem widocznym już na froncie. Obok regulatora głośności i obrotowego selektora źródeł są pokrętki barwy – dobrze zaprojektowane, nie zrobią krzywdy audiofilom, którzy niczego „podbijają” nie chcą, można je odłączyć za pomocą funkcji Source Direct. Nikomu nie zaszkodzi też regulator zrównoważenia kanałów, chociaż jego praktyczny sens jest chyba nawet mniejszy niż nie tak znowu wydumana potrzeba dodania basu...

Wyborowi wejść towarzyszy przeskakująca w centralnym okienku diodowa „iskierka”. Każda z dwóch par wyjść głośnikowych ma swój włącznik, co też wiąże się z tym, że włożenie

wtyku do gniazda słuchawkowego nie odłącza automatycznie wyjść głośnikowych. Czymś z innej (nowej) epoki jest wybór trybów filtrowania sygnałów cyfrowych.

*PM6007* ma spełniać najnowsze wymogi ekologiczne, więc został wyposażony w system, który automatycznie odłącza zasilanie po dłuższym (30-minutowym) czasie bezczynności. Tę automatykę można jednak wyłączyć.

*PM6007* ma dużą pulę wejść analogowych – trzy liniowe, pętlę dla rejestratora oraz wejście gramofonowe (MM). Oprócz wyjścia o stałym poziomie napięcia (skojarzonego z rejestratorem) jest także wyjście z regulacją, ale tylko monofoniczne, przeznaczone dla subwoofera.

Wiele wzmacniaczy Marantza w ogóle nie ma wejść cyfrowych (skoro mają je odtwarzacze), lecz najtańszy *PM6007*... jednak co nieco ma (miał też już jego poprzednik – *PM6006*), a więc elektryczne współosiowe (maks. PCM 24/192) i optyczne (maks. PCM 24/96), bez USB-B.

Zwróćmy uwagę na drobniaczek w innej sferze: brakuje tutaj bolca uziemiającego, co możemy jednak „naprawić” podłączając uziemienie do obudowy, wykorzystując w tym celu zacisk w pobliżu wejścia gramofonowego. Taka konfiguracja zapewnia zwykle znacznie niższy poziom szumów. Ryzykujemy wprawdzie powstaniem pętli masy, ale są to rzadkie sytuacje.



Co ciekawe, w większości droższych wzmacniaczy Marantza zainstalowano jeden komplet złączy głośnikowych, a w tych tańszych mamy do dyspozycji dwa.

Wnętrze *PM6007* wygląda konwencjonalnie, jednak Marantz zwrócił uwagę na kilka kwestii. W zasilaczu pracuje transformator toroidalny (w ekranie). Końcówki mocy to układ z parą tranzystorów (na kanał), ulokowany na jednym niewielkim radiatorze.

Znaczną część obwodów wlutowano na jednej płycie, znajdziemy tutaj znany zestaw modułów HDAM w wersji SA3 – chodzi tutaj o wyeliminowanie układów scalonych na rzecz elementów dyskretnych. Na niezależną płytę zasłużył przedwzmacniacz gramofonowy; wprawdzie obsługuje wyłącznie wkładki MM, ale okazuje się dość rozbudowany. Nie mniej interesująco prezentuje się układ przetwornika cyfrowo-analogowego, bowiem Marantz sięgnął po doskonały scalak AKM AK4490. Wprawdzie i on doczekał się już następców, ale wciąż uchodzi za jeden z najlepiej brzmiących "gotowych" DAC-ów, a jego parametry też nadal imponują – PCM 32 bit/768 kHz oraz DSD256. Niestety, aż tak wysoko nie podskoczmy, bo interfejs wejściowy (i same wejścia) ograniczają do PCM 24/192 eliminując zupełnie DSD.

Marantz nie stroni od końcówek impulsowych, ale *PM6007* pozostaje w kręgu klasycznych układów liniowych.

## Do nastroju

*PM6007* to wzmacniacz analogowy (z dodatkowym przetwornikiem C/A), więc praca filtrów cyfrowych dotyczy tutaj wyłącznie sygnałów z wejść cyfrowych.

Filtry są zaszyte w przetworniku AKM AK4490, sama firma AKM zaprogramowała dla niego aż pięć różnych ustawień, z których Marantz wybrał dwa – podstawowe wersje filtrów łagodnego i ostrego.

Parametryczną zaletą filtra łagodnego jest dobra odpowiedź impulsowa (nie-wielkie oscylacje przed i za impulsem głównym), wadą – oczywiście słabsze

tłumienie, ale wobec wysokiej częstotliwości próbkowania nie jest to krytyczne. Marantz zapowiada, że wraz z nim pojawi się dźwięk bogaty, z doskonałą przestrzenią i lokalizacjami.

Filtr o stromej charakterystyce wprowadzi większe oscylacje (przed i za impulsem), a skutkiem będzie brzmienie bardziej konturowe i dobitne.

Ostatecznie filtry nie są metodą na radykalną zmianę dźwięku, należy się spodziewać różnic raczej subtelnych, a wybór może być uwarunkowany nawet... naszym nastrojem.



reklama .....

### LABORATORIUM MARANTZ PM6007

Informacje producenta dotyczące mocy wyjściowej nie zwrócą na *PM6007* uwagi użytkowników potrzebujących większej porcji watów, ale proszę tego wzmacniacza na tej podstawie nie wykluczać, bo wedle naszych pomiarów, przeprowadzanych wedle uznanych norm, sytuacja jest pod tym względem znacznie lepsza, a powody, dla których producent jest tak ostrożny w swoich deklaracjach, pozostają nieznane. Zamiast 45 W przy 8  $\Omega$  i 60 W przy 4  $\Omega$ , dostajemy odpowiednio 65 W i 100 W – przyysterowaniu jednego kanału *PM6007* idzie feć w feć z *A40*, natomiast w stereo jest już o kilka watów lepszy, oddając 2 x 64 W i 2 x 81 W.

Marantz, podobnie jak Rotel, trzyma się "tradycyjnego" standardu czułości, która wynosi w tym przypadku dokładnie 0,26 V. Odstęp od szumu wynosi 79 dB, co nie budzi zachwytu. Dynamika dociera do 99 dB.

Za to charakterystyki częstotliwościowe (rys.1) są niemal wzorowe. Przy 10 Hz spadek wynosi dziesiąte części decybel, a przy 100 kHz nie przekracza -2 dB.

Marantz *PM6007* nie ma żadnych problemów z harmonicznymi (rys.2), pod tym względem gra najczystiej ze wszystkich wzmacniaczy tego testu, żadna szpilka nie przekracza -90 dB, a tego pułapu osiąga tylko druga, relatywnie „najprzyjemniejsza” w odsłuchu (przynajmniej teoretycznie). Najmocniejsze z nieparzystych, trzecia oraz piąta, lokują się przy -95 dB. Doskonale.

Rys. 3. pokazuje przebieg THD+N w funkcji mocy wyjściowej. Tutaj również trudno mieć do *PM6007* zastrzeżenia, mimo że słaby S/N ma pewien wpływ, jednak dzięki niskim zniekształceniom THD+N poniżej 0,1% złapiemy już dla mocy wyjściowej 0,7 W przy 8  $\Omega$  i 1,2 W przy 4  $\Omega$ .

**Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]**

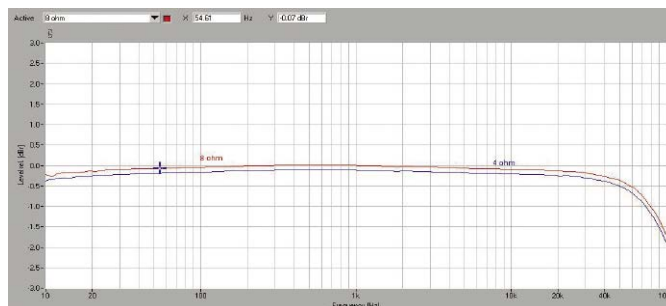
[ $\Omega$ ]	1 K	2 K
8	65	64
4	100	81

**Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]** 0,26

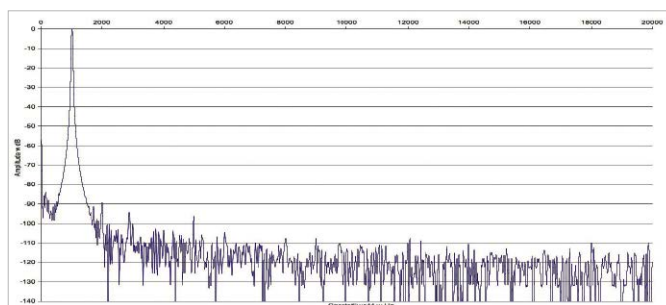
**Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]** 79

**Dynamika [dB]** 99

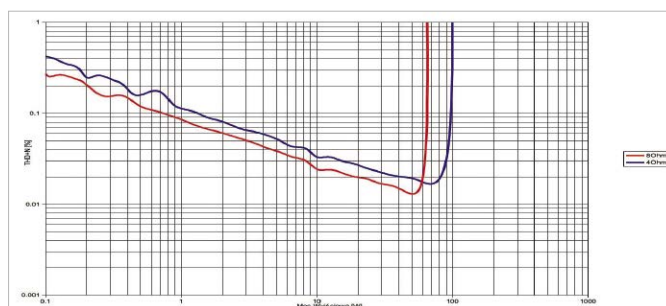
**Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4  $\Omega$ )** 50



Rys. 1. Pasma przenoszenia



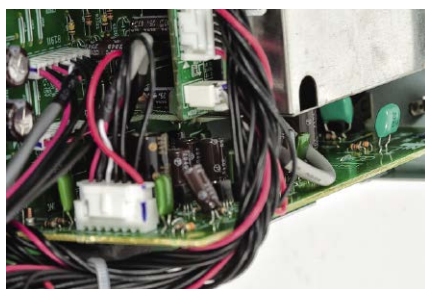
Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD +N / moc



Układy wyjściowe zainstalowano na jednym, dość skromnym radiatorze.



Przedwzmacniacz gramofonowy zastępuje na specjalne traktowanie, przygotowano więc dodatkowy moduł i układy dyskretnie.



W przetworniku C/A dokonano dużej zmiany względem poprzednika (*PM6006*), nowy model ma znakomity układ AKM AK4490.



## ODSŁUCH

Pod względem ogólnej estetyki cztery testowane wzmacniacze można podzielić na dwie pary. W jednej wystąpiły Keces E40 razem z SVS Prime, w drugiej – Marantz PM6007 razem z Rotelem A11 Tribute. Ta druga para to przedstawiciele brzmienia neutralnego, a przy tym dynamicznego i wyrazistego, bez szczególnych manier, skłonności i ograniczeń. Jednocześnie odrobina specyfiki samego PM6007, zgodna zresztą z firmową tradycją, oznacza większą (niż w A11) melodyjność, odrobinę miękkości, ciepła i słodyczy. Nie są to jednak w szerszej perspektywie cechy „naznaczające” brzmienie Marantza (choć często tak są przedstawiane), lecz akcenty, delikatne „przechyły”, które nawet nie w każdej sytuacji dadzą się uchwycić – końcowy rezultat będą o wiele bardziej determinować kolumny. Marantz służy wzmacnianiu sygnału, a nie jego przekształcaniu i dopieszczeniu (jeszcze bardziej stanowczy jest w takim działaniu Rotel), a swój nieuchronny wpływ ogranicza do zjawisk drugorzędnych, które jednak... w porównaniu z innymi wzmacniaczami mogą decydować o wyborze.

Marantz łączy żywość, płynność i bliskość. Oznacza to, że nie będzie na nas krzyczał, ale i nie będzie grał z dystansu, ani nawet z taką łagodnością, jak np. E40.

Sybilanty są już zręcznie wygładzone, ale nieprzytłumione, czyste, niewyostrzone. Wysokie tony są bogate, nasycone i świeże, rozpięte między mocnymi blachami, okazjonalną metalicznością a eterycznością samego skraju pasma.

PM6007 pojawił się w sprzedaży w towarzystwie odtwarzacza CD – stąd pilot systemowy.



Chociaż Marantz wyposaża w panel wejść cyfrowych przede wszystkim odtwarzacze, to do PM6007 też je „przemycono”, co znacznie zwiększa jego uniwersalność.

**Przekonującemu oddaniu wokali służy nie tylko subtelne niuansowanie barwy, pastelowość i plastyczność, ale też dawka blasku i wigoru.**

Marantz nie pożałuje soczystych uderzeń niskich tonów, mających dostateczną siłę i gęste wybrzmienie. Na pewno nie jest to bas suchy i twardy, nie napina się na dokładne pokazywanie konturów, zajmuje się bardziej treścią niż formą. Jednak do samej treści zaliczam dobre trzymanie rytmu, tyle że już niekoniecznie odmierzanie go bardzo szybkimi, punktowymi impulsami. Mamy zatem solidną podstawę i aktywność, ale bas nie wchodzi w rolę wodzireja. Marantz to gra zespołowa w całym pasmie.

Wejście gramofonowe działa bardzo dobrze, zgodnie z powszechnymi oczekiwaniami co do charakteru brzmienia analogu.

### MARANTZ PM6007

#### CENA

2700 zł  
www.denon.pl

#### DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

#### WYKONANIE

W tradycyjnym, słodkim stylu Marantza, z liniowymi końcówkami mocy. Wysokiej jakości przetwornik cyfrowo-analogowy.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Wyjście słuchawkowe, przedwzmacniacz gramofonowy, wejścia cyfrowe (ale bez USB).

#### PARAMETRY

Moc „wystarczająca”, nawet wyższa niż w deklaracjach producenta - 2 x 64 W/8 Ω, 2 x 81 W/4 Ω. Umiarkowany odstęp od szumu (-79 dB), bardzo niskie zniekształcenia.

#### BRZMIENIE

Gęsty bas, gładka góra, plastyczna i żywa średnica. Bliskie, bogate, angażujące.



Regulatory barwy to temat kontrowersyjny - ale bez nich nie ma klasycznego japońskiego wzmacniacza.



Inaczej niż e E40 - bez USB, ale z wejściem elektrycznym współosiowym i optycznym.



Do takiej integry mało kto będzie podłączał końcówki mocy... ale może subwoofer?

Wejście gramofonowe nie każdemu jest potrzebne, ale zainteresowanych (choćby „potencjalnie”) jest wielu.

